



Nr. 53. *Zakopane, 10 października 1904.*

PO SEZONIE.

II. Wystarcza wziąć tylko książkę meldunkową do ręki i popatrzeć na końcową cyfrę, aby się przekonać o ruchu gości w letnim sezonie. Dokładne obliczenia wykazują, że od 1 czerwca do 15 września przybyło do Zakopanego 4233 rodzin, a osób 7323, z czego na miesiąc czerwiec przypada 872, na lipiec 3462, na sierpień 2613, a na pół września 376.

Cyfry te mówią, że ruch gości był bardzo znaczny, a w porównaniu z rokiem poprzednim większy. Rozpatrzywszy się jednak dokładniej w tej statystyce, dojdziemy do innych cokolwiek rezultatów. Przekonamy się mianowicie, że ci goście po większej części albo składali Zakopanemu jednodniowe odwiedziny, albo przyjeżdżali na kilka dni—wogóle zaś zmniejszyła się liczba turystów zamożniejszych.

Jakkolwiek jednak było, nikomu z interesowanych nie wolno narzekać, a tem mniej wyciągać smutne horoskopy na przyszłość, albowiem ci przejezdni są również pożądanymi gośćmi, a liczba ich, wobec ułatwień komunikacyjnych, może wzrastać prawie w nieskończoność. W ten sposób zastąpią oni gości stałych. Powtóre, wzmogła się znacznie liczba letników, którzy mieszkają po za Zakopanem, więc w Poroninie, Kościeliskach, Jaszczurówce itp.; a jednak Zakopane tego ubytku nie poczuło; widocznie zatem nadpłynęły doń świeże zastępy...

Wszystko to wskazuje, że przyszłość Zakopanego jest nietylko zapewniona, ale powinna być świetna, jeżeli tylko uzdrowisko nie zatrzyma się na drodze ulepszeń...

Tu właśnie należy sobie postawić pytanie: co mieli nasi goście za swoje, możemy śmiało powiedzieć, „drogie pieniądze"? bo przecież wszystkim wiadomo, że Zakopane należy do drogich uzdrowisk i taniem bardzo nigdy być nie może. Natura, jak już o tem była wyżej mowa, nie poskąpiła swych darów—była hojną do rozrzutności; ale i ludzie zrobili nie jedno. Prawda, wiele rzeczy można było prędzej zrobić (np. otwarcie nowych ulic), ale czy to wina gminy? Chyba nie, bo przecież gminie samej na pośpiechu zależy—w odwlekaniu zaczętych prac nie ma żadnego interesu.

Z rozmaitych pożądanych inwestycji jedna postąpiła naprzód: wodociągi,—i możemy przypuszczać, że za rok, a najwyżej półtora, Zakopane będzie miało wyborną wodę do picia i doskonale skrapiane ulice. Prócz tego postąpiła naprzód—sprawa reorganizacji klimatyki, względnie przyłączenie jej całkowicie lub częściowo do zarządu gminnego. Dalej, wprawdzie dopiero z końcem sezonu, ale zawsze otwarto dwie nowe—najładniejsze dziś w Zakopanem ulice, które z czasem muszą się stać centrem uzdrowiska. Porządek zewnętrzny, choć jeszcze nie jedno do życzenia pozostawiał—był lepszy—skraplanie, zamiatanie ulic, oświetlenie i t. d.—to wszystko mniejszej podlegało krytyce, niż po inne lata. Nawet ta muzyka „niby miejscowa", pozwalała gościom przychodzić do parku i słuchać koncertów, a nie wypędzała jak dawniej grą swą trochę muzykalniejszych gości—zawsze jednak za 7000 koron na sezon możnaby mieć lepszą orkiestrę. Gdyby w muzyce tej byli sami górale, to nie żalby było popierać swoich, ale na 21 członków orkiestry było zaledwie 6 miejscowych, a więc skoro się drogo płaci obcym, to już można wybierać i przebierać.

Park, kuchnia, oświetlenie elektryczne, no i kanalizacja („pium desiderium") pozostają do załatwienia na lata następne. Park i kurhaus, to sprawy, któremi się już dziś gmina zajmuje i ma nawet na to skromny zakładowy fundu-

Dodatek bezpłatny „do Głosu Narodu" z dnia 10 października 1904 r.

sik; a więc to przyszłość niedaleka; oświetlenie elektryczne, wobec rozmaitych ważnych spraw, stanęło na dalszym planie; za to o kanalizacji nawet mowy niema. Obliczenia wykazały, że kosztowałaby ona bajońskie sumy—mogłaby poprostu finansowo podkopać Zakopane. Zresztą trudno wszystkiego naraz dokonać.

Sezon letni zamknęliśmy ostatecznie wizytą J. E. Dr. Koerbera. Wycieczka ta nie miała dalekoidących celów, a więc trudno przypuścić, aby mogła odegrać rolę w rozwoju Zakopanego. W każdym razie prezes gabinetu dowiedział się, że w państwie austryjackiem nie same tylko Alpy przyciągają turystów, że Zakopane ma w pewnym stopniu międzynarodowe znaczenie i zasługuje na takie samo poparcie ze strony państwa, jak malownicze tyrolskie i salzburskie uzdrowiska...

KRONIKA.

Zima chciała nas przestraszyć swojem przybyciem. Przez tydzień cały odbywały się zapasy słońca ze śniegiem i zimnem. Już góry nasze były białe i to nie tylko szczyty, ale nawet regle—nawet dachy domów bieliły się przez jeden dzień. Ostatecznie jednak słońce zwyciężyło—zrobiło się cieplej, i prawdopodobnie jesień będzie, jak zwykle, pogodna i urocza.

Z klimatyki. Na ostatecznem posiedzeniu komisji klimatycznej omawiano sprawę wyboru lekarza klimatycznego. W tym celu osobny komitet wybrany z łona komisji klimatycznej, ma się porozumieć z gminą—i dopiero przystąpi klimatyka do rozpisania konkursu. Sprawa ta wielkiej wagi, a chodzi tu przedewszystkiem o to, by gmina nie weszła w konflikt z klimatyką.

Wystawa obrazów. Przez kilka dni trwała w Zakładzie Dr. Chramca wystawa dzieł p. p. Janowskich, które mają być na wystawie jubileuszowej w Krakowie. Najbardziej zwracały uwagę i budziły uznanie „Letni dzień" i „Ulica we Florencji" p. Janowskiego, a z dzieł p. Rychterowej „Niedzielne popołudnie". Dochód ze wstępów w kwocie 10 K. 40 h. przeznaczono na rzecz miejscowego szpitala.

Bójka. Do jakiego stopnia dochodzi zawziętość góralska, o tem mieliśmy sposobność przekonać się niedawno w czasie bójki między woźnicami, wszczętej z małej sprzeczki. Zapaśnicy przy pierwszem zderzeniu upadli na ziemię, a silniejszy pochwycił przeciwnika za gardło i począł dusić; dopiero interwencja gości zdołała walczących rozłączyć, lecz nie na długo, bo takie sceny powtarzały się niejednokrotnie. Najsmutniejszą rzeczą z tego, że „widzowie górale" zupełnie spokojnie przypatrywali się temu przykremu widowisku...

Przy nowej ulicy mają być posadzone w czterech rzędach jesiony i ma stanąć 20 latarń.

Dyrekcya kolej w Krakowie ogłasza, że z dniem 1 października wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na linji Nowy Targ—Sucha Hora. Bliższe szczegóły podają ogłoszenia na dworcach kolejowych.

Kradzieże jesienne zdarzają się coraz częściej—wobec czego należy więcej niż kiedykolwiek przestrzegać swego mienia.

Nowy gmach pocztowy stanął już pod dachem. O ile już dziś można wnioskować, będzie to ładny i wygodny budynek.

Święto winobrania. Ubiegłej niedzieli (o tydzień cały później) odbyło się w ogrodzie T. T. „święto winobrania", a raczej zabawa połączona ze spożywaniem winnych gron. Osób było bardzo niewiele i mimo bardzo usilnych starań towarzystwa urządzającego zabawę, mimo pięknej pogody, zabawa nie wypadła tak jak się spodziewano, a dochód był nieznaczny.

Z nad „Morskiego Oka". Przy „Morskiem Oku" zapanowała cisza—góry bieleją—wycieczkowiczów mało—a schroniska przyoblekają się w szatę zimową—obijają i zabijają je deskami. Tylko roboty około równania terenu pod nowe schronisko postępują choć leniwo, ale—stale.

Sprawozdanie Wydziału krajowego

w przedmiocie gospodarki gminy Zakopanego i Komisyi klimatycznej.

W załatwieniu sprawozdania komisji gminnej w sprawie wniosku posła Rutowskiego i tow. w przedmiocie projektu statutu gminnego dla gminy Zakopane powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 3. listopada 1903 następujące uchwały:

„I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki panujące w Zakopanem pod względem ustroju gminnego, wykonywania policji miejscowej i działalności komisji klimatycznej.

II. Wniosek p. dra Rutowskiego i tow. w przedmiocie nadania gminie Zakopane powiatu nowotarskiego osobnego statutu gminnego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

III. Z wnioskiem tym przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycję o zatrzymanie komisji klimatycznej w Zakopanem i petycję o wydanie statutu gminnego dla Zakopanego".

W wykonaniu powyższej uchwały delegował Wydział krajowy komisję administracyjną do Zakopanego, która stosunki tamże panujące szczegółowo zbadała i sprawozdanie Wydziałowi krajowemu przedłożyła.

Z badań tych okazało się, że ustrój zarządu gminnego z dnia 3. lipca 1896, jest dla samej gminy Zakonane zupełnie odpowiedni i pod tym względem nie wymaga żadnej reformy.

Rada gminna składa się z 30-tu członków, z których 17-tu należy bądź do inteligencji, bądź zajmując się] przemysłem, posiada lepszą kwalifikację, prócz tego 13-tu górali. Naczelnik gminy należy do grona inteligencji.

Etat urzędników jest zupełnie dostateczny I urzędnicy posiadają kwalifikację ustawą wymaganą.

Kasa gminna obsługiwaną jest przez fachowych kasjera i kontrolora, dzienniki i księgi kontowe w porządku. Zaległości czynne bardzo małe, a długi zaciągnięte zostały na podniesienie Zakopanego jako to 120.000 K tytułem gwarancji kolejowej, 60.600 K na budowę dróg i chodników, a obecnie zaciąga gmina pożyczkę 400.000 K na budowę wodociągów.

Jeżeli administracja gminy jako takiej, przedstawia się, biorąc rzecz ogólnie, dosyć dodatnio, to nie można tego powiedzieć o wykonywaniu policji miejscowej. Wykonywanie policji miejscowej nie jest odpowiedne, a co gorsza, nie ma nadziei, ażeby się stosunki poprawiły, gdyby dotychczasowy stan rzeczy istnieć przestał. Napływ gości do Zakopanego zwiększa się z każdym rokiem, liczba gości dochodzi do 10.000 osób, ruch w czasie głównego sezonu ogromny, powstają co chwila nowe hotele, pensjonaty, zakłady przemysłowe i t. d.

To wszystko wymaga stałego, ścisłego nadzoru. Nie można się nawet temu dziwić, że naczelnik gminy, ktokolwiek nim będzie wyszły z wyborów, liczący się z właścicielami wil i zakładów i nie mogący całego swego czasu poświęcać sprawom policyjnym, co szczególniej w czasie wielkiego sezonu jest konieczne, nie jest w stanie ciężkim obowiązkom wykonywania policji miejscowej na tak wielkim obszarze należycie zadość uczynić.

To też Wydział krajowy, opierając się na zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, tudzież na jednogłośnej uchwale komisji klimatycznej, w której tak naczelnik gminy jak i delegaci Rady gminnej zasiadają, postanowił odnieść się do Namiestnictwa z wnioskiem o poruczenie policji miejscowej komisarzowi rządowemu. W ten sposób stanie się zadość ogólnie odczutej potrzebie.

Przy rozpatrywaniu działalności klimatycznej dostrzeżono kilka wadliwości, szczególniej pod względem sposobu budżetowania, prowadzenia rachunkowości i kasowości, tudzie pod względem gospodarki zwłaszcza w kierunku utrzymania w należytym stanie ulic i placów.

Wadliwości te dadzą się jednak z łatwością usunąć przez odpowiednie zmiany w statucie uzdrojowiska.

Wydział krajowy wdraża przeto równocześnie rokowania w tym przedmiocie z Namiestnictwem, a gdy porozumienie nastąpi, nie omieszka złożyć o stanie rzeczy Wys. Sejmowi wyczerpującego sprawozdania. Natomiast już obecnie oznajmić musi Wydział krajowy, że nie mógłby przedłożyć wniosku o nadanie gminie Zakopanego osobnego statutu, zwinięcia komisji klimatycznej i poruczenia jej agend i funduszów Zwierzchności i Radzie gminnej.

Wydział krajowy uznaje, że Rada gminna zakopańska, złożona z osób inteligentnych, chętnych do pracy i ze stosunkami miejscowymi dokładnie obznajomionych, czyni wiele w granicach swego zakresu działania, aby Zakopane z każdym rokiem więcej się rozwijało i podnosiło, niepodobna jednakowoż zapominać o tem, że dzisiejsza instytucja stacji klimatycznej może swem współudziałem w pracy nad podniesieniem Zakopanego wiele dodatniego zdziałać. Dzisiejszy statut uzdrojowiska umożliwia przedewszystkiem władzom (Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu), korporacjom (Towarzystwu Tatrzańskiemu, właścicielom zakładów leczniczych, właścicielom zakładów leczniczych, właścicielom wil i gościom wprowadzać w skład komisji wybitne fachowe, a nawet zamiejscowe osobistości, które zastanawiać się winny nad rozlicznymi sposobami podniesienia stacji klimatycznej.

Do podobnych czynności nie posiada Rada gminna, jako ciało zbyt ciężkie, dostatecznych, fachowych kwalifikacyj, przyczem nie można zapominać, że reprezentuje ona przedewszystkiem interesa wielkiej gminy Zakopanego, mniej zatem interesa innych czynników, które do stacji klimatycznej należą.

Wniosek o nadanie gminie Zakopanego osobnego statutu i powierzenia jej agend i funduszów stacji klimatycznej, który Wys. Sejmowi w ubiegłej sesji przedłożony został, uznaje potrzebę wzmocnienia zastępu inteligencji w Radzie gminnej, a to przez ustanowienie osobnego koła inteligencji (art. IV.) z osób w § 1. pod 2 w ordynacji wyborczej wymienionych.

Otóż takie wzmocnienie zastępu fachowej inteligencji w Radzie gminnej, ażeby ją do zarządu klimatyki uczynić zdolną, napotkałoby na pewne trudności. Zakopane nie jest siedzibą poważniejszych intytucji — brak zatem osób stale w miejscowości tej zamieszkałych, które zdołałyby wzmocnić fachowemi siłami obecną Radę gminną. O ile zaś czynniki te zamieszkują stale w Zakopanem, wchodzą już w skład reprezentacji gminnej.

Z powyższych powodów ogranicza się Wydział krajowy do przedstawienia wniosku:

Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

W KOSTNICY.

Czas wakacyjny spędzałem najczęściej na wsi — u krewnych. Z wakacjami temi łączy się wiele wspomnień, wypieszczonych i wykołysanych na złotych łanach pszennych, wśród cudnej natury, po ciężkiej w mieście nauce.

Dom wuja był dostatnim. Okolony dużym ogrodem, składał się z wielu budynków gospodarczych a nadto z obszernego domu, przeznaczonego dla czeladzi. W pobliżu ogrodu drzemał cichutko stary, drewniany kościółek pośród lip rozłożystych, wiekiem przygarbionych, w jego zaś sąsiedztwie tuliła się maleńka chałupka do podstarzałych grusz i jabłoni, na mieszkanie ks. Wikarego przeznaczona.

Dziś się wszystko zmieniło! Kościółek-staruszek złożył już w grobie swe kości, a i obejście całe zmieniło się zupełnie i tylko dawne miejsce zmarłych, z którem wiąże się niniejsze opowiadanie, zielenieje modrzewiem, płacze brzozą i szumi wysmukłą topolą — jak przed laty.

W izbie czeladnej schodziła się służba po dniu roboczym każdego wieczoru i gwarząc przy kądzieli, opowiadała o dziwach, strachach i upiorach... Mistrzem w opowiadaniu był stary Józef. Znał on dziwnych historyj bez liku, a że opowiadał chętnie i obrazowo, więc go słuchaliśmy z zapartym oddechem.

Opowiadania i baśnie wieczorne wywierają inne wrażenie w czasie pogody, inne w czasie słoty. — Przypominam sobie dokładnie, że wówczas przeciągały czarne chmury po nieboskłonie, zygzaki zaś błyskawic zwiastowały burzę.

To też przytuliłem się do starego Józefa, wszyłem się w jego sukmanę, a on nam tak opowiadał:

— Niema tu nikogo między wami, coby pamiętał lata głodu i pomoru. Wszyscy jesteście młodzi i proście Boga, by wam nie pozwolił czasów takich doczokać. Najprzód była okropna zima. Śniegi leżały, dokuczliwe mrozy ciągły gdzieś od północy, że ani wyjść na pole, ani do miasta, by coś sprzedać lub coś zarobić.

W kwietniu dopiero zaświeciło słonko, stopiło śniegi i ruszyło lody. Z wiosną nadeszła powódź. U nas sięgała woda aż po samą plebanię, a w chałupach niżej położonych, do strzech dochodziła.

Ludziska ratowali się jak mogli. Uchodzili z chałup ledwie z życiem i chronili się do sąsiadów, lub obozowali pod gołem niebem.

Wody stały i stały, a kiedy opadły, zaczęło znów tak strasnie parzyć z nieba, jak wśród najskwarniejszego lata. Piekło i paliło bez miary, a tu pole nieobrobione, oziminy wymarznięte lub zamulone wodą, okropność!

Chłop zjadł już dawno zimowe zapasy, dzieciska jęczały i prosiły chleba, a tu znikąd pomocy.

Przy tem woda naniosła jakichś robaków, gadów, traw przeróżnych i jak to jęło gnić, a potem cuchnąć, pożal Boże, i opowiedzieć trudno.

Dużo ludzi porzuciło własną strzechę i powędrowało w świat daleki; wielu jednak pozostało we wsi, zdając się na łaskę Najwyższego.

I przyszło to, czegośmy się wszyscy spodziewali. Przyszedł najpierw głód, a potem pomór. Śmierć kosiła po wsi i nieprzepuściła nikomu. Gdzie kto stał, tam padał. Robił w polu, to go w polu cisło, schował się do domu, to i tam go nawiedziło, szczerniał, tylko, a dusza poleciała... Dzwony biły i biły, ksiądz modlił się i modlił, sypał ziemię na trumnę i grzebał zmarłych.

Lecz ni ksiądz, ni organista, ni nawet grabarz nie mieli siły, by temu podołać. Z początku grzebano zmarłych w trumnach, potem bez trumny: bo i stolarze pomarli, więc nie miał kto i tego ostatniego domu zbudować.

W kostnicy leżeli zmarli na sobie i obok siebie; skoro zaś tylko był grób gotowy, wówczas grzebał grabarz po kilka ciał naraz, byle tylko podołać.

Stały więc trumny z bogatszymi, a obok nich leżały martwe ciała biednych, nieraz tylko jaką szmatą lub słomą owinięte. Grabarz pracował w pocie czoła, Bóg zaś sił mu dodawał i chronił od strasznej zarazy.

Znając mieszkańców wioski, wiedział dokładnie kto umarł i obliczał dzienny przybytek.

To też spostrzegł pewnego razu, że ktoś zmarłych obdziera—zabiera im korale, odzież, a nawet i koszule. Zachodził w głowę, coby to znaczyło, bo wszakże kopał groby w dzień, a często i w nocy, i nikogo nie zauważył.

Grabarz był to chłop mocny i odważny, sługiwał bowiem lat kilkanaście przy wojsku, to też postanowił zaczaić się w kostnicy i przyłapać złodzieja.

Pewnego wieczoru, gdy się już zmierzchło dobrze, ukrył się za trumną bogatego gazdy i wyczekiwał...

Naraz — koło północy, usłyszał ciche stąpania i szmer koło siebie. Choć był odważnym, to przecież zadzwonił zębami z przerażenia i chwycił się kurczowo podłogi.

Lecz opamiętał się wkrótce, czekał dalej, co z tego będzie i Panu Bogu się polecał. Stąpania stawały się coraz wyraźniejsze... drzwi od kostnicy skrzypnęły, weszła biało ubrana postać i skierowała swe kroki ku najbliższej trumnie.

Grabarz struchlał. Zdało mu się, że śmierć po niego przyszła, lecz nie drgnął nawet, tylko szeptał w swej kryjówce „Kto się w opiekę“.

Postać białą płachtą odziana obeszła ściany dookoła, oglądnęła wszystkie trupy w kostnicy leżące i rozpoczęła pracę.

Najpierw wzięła się do Antoniowej, co bez trumny leżała, zdarła z niej przyodziewek, a potem i koszulę, i tak ją zostawiła, jak ją Pan Bóg stworzył. Wszystko to złożyła razem i schowała w zanadrze. Potem poszła do Kuby z pod lasu, któremu zmarło siedmiu synów i trzy córki; zdarła z niego kożuch, i znowu go obnażyła i znowu wszystko zabrała.

A Kuba z pod lasu wytrzeszczył oczy, wyszczerzył zęby i uśmiechał się smutno do swej dobrodziejki.

Zerkał grabarz na nią okiem i nie mógł poznać, bo choć słabe światło księżyca wdzierało się do środka, to przecież trzeba było dobrze wzrok wytężyć, by cośkolwiek zobaczyć.

I tak przeszła po kolei wszystkie trupy, każdemu coś zabrała, rzeczy kosztowniejsze schowała w zanadrze, a mniej kosztowne związała w węzełek.

Wtedy sobie grabarz pomyślał: Aha! to musi być jakaś mądra złodziejka — bo lepsze rzeczy zabiera, gorsze zostawia i krząta się okropnie.

W ten sposób zbliżała się coraz bardziej i wreszcie stanęła tuż obok grabarza, który prawie u nóg jej leżał, ukryty za trumną. W trumnie tej leżał bogaty gazda, ubrany dostatnio, co był przedtem wójtem, to też nie dziw, że zachciało się złodziejce i ubrania i zegarka i innych drobiazgów, które coś wartały.

Podniosła więc gazdę do góry, posadziła go w trumnie i poczęła targać i obnażać...

— W imię Ojca, i Syna, i św. Ducha — pomyślał sobie grabarz w tej chwili i przycapił złodziejkę za nogi.

Ona w krzyk — przewróciła się na ziemię — a trup napowrót do trumny...

W tej chwili zaświecił księżyc silniej i posłał blask jasny do kostnicy — jakby na ukaranie. —

— Jezus, Marja! Janie puście! puście! już więcej nie będę, nie będę! to raz ostatni! — jęła złodziejka.

Grabarz przypatrzył się jej dokładnie i poznał odrazu.

— To ty Magda?

— Złodziejko! Obdzierasz i okradasz zmarłych? Obłudnico! co chłopcom chcesz głowy bałamucić — czekaj! ja cię nauczę!

— O Jezusieńku! o Janie! zmiłujcie się nademną! Jest nas dwanaścioro w chałupie, jeść nie mamy co — matka i ojciec leżą umierający, a dzieci płaczą i kwilą...

— Cóż miałam począć? cóż robić? kiedy z nikąd pomocy, a tu jeść trzeba i ratować się od śmierci?

— Zaczęłam zmarłych okradać, bo człek przecie żyć musi, a zmarły niczego więcej nie potrzebuje!

— Tłómaczyć się będziesz później — a ja ci dam tymczasem kradzież, ty złodziejko!

To mówiąc chwycił ją wpół, podniósł do góry i wpakował ją na wójta do trumny.

Szamotała się chwilę i rzucała nogami, ale on nakrył trumnę wiekiem i tak ją trzymał do samego rana.

Od wsi dochodziło pianie kogutów, a przez małe okienko wdzierał się jasny promień rannego słonka i oświetlił kostnicę.

Zmarli leżeli jak na pobojowisku; jedni nago, odarci z odzienia i odwróceni plecami do góry, drudzy, zdało się, że szczerzyli zęby i ruszali oczyma, szukając złodziejki — co ich tak okradła.

A tymczasem złodziejka leżała w trumnie i pokutowała za grzechy. Wreszcie podniósł stary grabarz wieko, by ją wypuścić.

Magda się ruszyła — twarda natura — nic się jej nie stało! A potem wyszła cała w bieli, straszna i blada jak ta płachta, którą była okryta i przypadła grabarzowi do kolan i żebrała litości...

— Minęło wiele lat od tego czasu — kończył stary Józef. — Magda juz dawno u Pana Boga, żyła jeszcze długo, ale się poprawiła i była całe życie stateczna i bogobojna.

Od tej ale chwili zawsze coś po cmentarzu chodzi i jęczy koło kostnicy, a ludzie mówią, że to Magdy dusza pokutuje po śmierci i biada i biada...

Czesław.

Lista gości bawiących w Zakopanem

Korzeniowska Jadwiga z Warszawy, Liliana.
Dzygiewicz Wład., c. k. kanc. policji, Ogrodowa 4.
Olszewska Anna z Sosnowic „
Raczyńska Marya z Boryszkawiec „
Prosińska Wiktorya z Warszawy Krupówki 68.
Kremer Karol M., prespector, Chramcówki 22.
Rakowski Ferdynand, Bern, Zamoyskiego 1.
Daniewska Marya, Radom, Gierlach.
Laga Halina, Pozna, Zagórze.
Zawadzki Grzegórz, nauczyciel, Warszawa, Zagórze.
Ludkiewicz O., Ekaterynador, Warta.
Bielkiewicz Wanda „ „
Dr. Andrzej Mach, lekarz, Chyrów, Z. dra Chramca
Palewiczowa Marya z dziećmi Litwa „
Kruszewski Józef z żoną i dzieckiem „
Rembertowicz Ladysław, Petersburg „
Bieńkawska Ala, Kraków, Ukraina
Natansen Stefan, inżynier z żoną, Liliana.
Muranyi Roman, wł. par. fabryki H. Morskie Oke.
Gracyan Brzeziński Kraków „
Tomasz Daniecki, Warszawa „
Dr. Kazimierz Dłużewski, lekarz z żoną, siostrą synem, Jordanów, Kulik.
Strapp Milkryda. Rapperswyl, Piotrkowianka.
Stratilats, inżynier, Sosnowice, Jagielski.
Bugna Edward, nadradca skarbu,Staszeczkówka.
Podczaska Wanda, Zoppot, Marya.
Szyszkowicz Edward, Lwów, Sas.
Przednicka Paulina z córką, Król. pol. Szopenówka.
Rosenzweig Gustaw, Prokocim, Z. dra Chramca.
Bieńkowska Ala, Wiedeń „
Smoluchowski Marjan, prof. Un. z żoną, Kasprusie 54.
Konopacka Józefina, obywatelka, Liliana.
Kozłowska Marja z synem, Sienkiewicza 12.
Dyakowski Bohdan, literat z żoną i dziećmi, Warszawa, Przeźnica 11.
Pławicka Czesława, żona kapitana z córką. Kulik.
Elterlejnowa Olga z synem, Liliana.
Kamycki Stanisław z żoną i siostrą, Liliana.
Nitecka „
Szydłowski Józef, obywatel „
Wyszanierska Helena, naucz. pryw., Skoczyska.
Ksawery Hołyński, Warszawa „
Chrostowska Józefa, żona lekarza, Danusia.
Margwette, Kraków, Staszeczkówka.
Fiszer Marja, żona księgarza Świetlana.
Kirkorowa Ryta, żona lek. z dziećmi, Kasprusie,
Wallenberg Paweł, kupiec z dziećmi, Jasna.
Marja Styczyńska, Warszawa, „
Horodyński Zdzisław, handlowiec Ogrodowa.
Buthak Ewelina z córką, Peiersburg, Kulig.

Solanowska Zenobia, wł. real., Lwów, Piotrkowianka,
Bronisława Malczewska „ „
Czerwijywska Helena, Podole rosyjskie. Dworek.
Bundo Wanda. Warszawa, Obrochtówka.
Arzt Kazimierz, c. k. prakt. podatk., Krupówki 3.
Dr. Bartmański Wład., sędzia powiat., Bystre (Fort.)
Brand Wanda i Emilja, prywat., Radom, Kulig.
Barbé Maurycy i Andrzej, Paryż, h. Morskie Oko.
Dr. Berger Arnold, koncyp. adwokacki, Nowotarska.
Bobrowski Stan., c. k. asyst. poczt., Krupówki 47.
Bohdanowicz Marja, żona radcy dworu z córką, Warszawa, hotel Turystów.
Bojanowicz Kazimierz, uczeń gimn., Pomoc Bratnia.
Bokszańska Marja, obyw. z córką, h. Morskie Oko.
Brochocka Justyna, wdowa po sędz. p., Zamoyskiego 2.
Bogdańska Marja z dziećmi, Władypol, Grota Rynek.
Dr. Brzozowski Wład., lekarz, Kłobusko, Liliana.
Cichocki Adolf, Ojców, Szałas.
Cierpiński Stan., Litwa, Jagiellońska Warszawianka.
Dobkiewicz Tadeusz, Kijów, Bystre Cicha.
Drewnowski Kazimierz, inżynier, Zurych, Kulig.
Dutkiewicz Jan, obywatel, z żoną, Staszeczkówka.
Dąbrowski Józef, agronom, z żoną, Chałubińskiego 4.
Doboszyńska Marja, wd. po rad. Stanu, Krupówki 63.
Ettinger Arnold, kupiec, Łódź, h. Turystów.
Dr. Eberson M., lekarz, Tarnów, h. Morskie Oko.
Emden H., Kraków, h. Morskie Oko.
Freindelsberg Freindl Helena, Nowotarska (Świetlana).
Fedorowicz Władysław Józef, Wiedeń, Skoczyska.
Freidrichsberg Georg, c. k. nadpor., h. Morskie Oko.
Fric Václav, asyst. techn., Praga, Staszeczkówka.
Figiel Henryk, przemysł., Chałubińskiego (Józefa).
Grabowski Leon, Warszawa, h. Morskie Oko.
Gedel Franciszek, Wydrna pow. Brzozów, Kulig.
Grzesiewicz Natalja, Przecznica 16.
Goszczyński Antoni, rejent, z rodz., h. Turystów.
Grodzicki Władysław, c. k. mech. Un. Jagiel., z żoną. Kraków, Krupówki (Oleńka).
Dr. Gołąb Stan., c. k. konc. Prok. Skar., Kulig.
Goldman Stanisława i Jadw., Nowotar. Piotrkowianka.
Heller Samuel, podróżujący, Wiedeń, h. Morskie Oko.
Hryniewicz Franciszek, Łomża, Kulig.
Hurwicz Mieczysław, kupiec, Łódź, h. Turystów.
Janowski Włodz., adw. przys., z rodz., Stara polana 2.
Jung Seweryn, piwowar, Warszawa, Staszeczkówka.
Jaklińska Marjanna z synem, Pod białym Orłem
Januszewska Wiktorja, bona, Kraków, Skibówki 17.
Jaworski Juljan, aptekarz, z matką, h. Morskie Oko.
Karpowicz z siostrą, Lwów, Krupówki Karpowicz.
Kwaśnicki Adam, syn lek., Chałubińskiego 21.

Klichowie Helena i Edward, Jag Warszawianka.
Krippel Hermina, prywat., h. Staszeczkówka.
Kleber Jadwiga, Warszawa, h. Morskie Oko.
Kwieciński Marjan, Wołowice, Chałubińskiego 21.
Kersjes Jan, naucz., Amsterdam, Chałubińskiego 21.
Kiedrowski Juljan, dziedzic dóbr ryc., h. Morsk. Oko.
Komornicki Stan., assesor, gub. Łomż., Jordanówka.
Kozierowski Antoni, inż., z rodz.. Krupówki (Janina).
Dr Korzeniowski Miecz., sanatorjum, h. Morsk. Oko.
Koźmin Wacł., Dąbrowa górn., Jagiell. (Smreków).
Kulikowski Bolesł., em. urz. sąd., h. Morskie Oko.
Kłobski Jan, obyw. ziem., Warszawa, h. Morsk. Oko.
Kościelecki Łucjan, literat, Chałubińskiego (Pepita).
Koziański A., właśc. druk., z żoną i siostrzenicą, Kraków, h. Morskie Oko.
Kondraczek Stefan, słuch. inż., Krupówki (Karpowicz).
Kuras Józef, technik, Jagiellońska (Szopenówka).
Kuczyński Wład., kupiec, Leszna, Chramcówki 31.
Kunzek Fryderyk, em. radca dw., h. Turystów.
Lindowa Wanda, żona c. k. starosty, z synami, Peczeniżyn, h. Staszeczkówka.
Łaski Jan, budow., z żoną, Warszawa, h. Turystów.
Łaski Ksaw., urzędn., z żoną, Cegłów, h. Turystów.
Łempicka Marja, właśc. dóbr, z rodz., Liliana.
Dr. Łogocki August, Nowotarska (Piotrkowska).
Łebińska Kazim., gub. Kaliska, Krupówki 41.
Maniecki Jan, Nawojowa. Z. Dra Chramca.
Markowska Marya, Podole, Krupówki (Kubinówka).
Macharski Franc., Kraków, Z. Dra Chramca.
Mellerowa Zofja, liter., Warszawa, h. Morskie Oko.
Michnowska Marja. Wołyń, Liliana.
Michałowski Jan Zygm., Wiedeń, h. p. Skoczyska.
Dr Mieroszewski Józef, c. k. sędzia, Z. Dra Chramca.
Młot Marja, żona naucz., Chramcówki (Dworek).
Hr. Mycielska Fel. z rodziną i boną, Chramcówki 48.
Dr Niegolewski Felicjan, poseł na Sejm pr., z żoną, Poznań, Krupówki (Janina).
Ks. Nassalski Mar., kanonik i red., Z. Dra Chramca.
Natanson Stan., Warszawa, Liliana.
Dr Niedzielski Stan. z ojcem, Kasprusie (Szałas).
Oranowski Wacław, Nowotarska (Piotrkowianka).
Ostomęcki Jan, agronom, Warszawa. h. Turystów.
Osuchowski Ludw., c. k. konc. Skarbu, h. Staszeczk.
Otto Wład., adw. przys., z rodziną, Z. Dra Chramca.
Pomianowski Jan, inż.. Warszawa, Ogrodowa 4.
Pasanowska Jul., ż. c. k. ofic. pod., San. Dra Hawranka.
Pankiewicz Jan, urz. kol. państw., Kościelna 12.
Palkisch Jan, kupiec, Wiedeń, h. Morskie Oko.
Paszkowski Franciszek, h. p. Skoczyska.
Payne de Englisch K., c. konc. nam., h. Staszeczkówka.
Petryński Stefan, Nowotarska (Piotrkowianka).
Pielaszewska Leokadja, córka doktora, Kościeliska 60.
Potocka Karolina, wd. po urz., z córką, do Rojów 3.
Pomianowski K., inż. budown., h. p. Giewontem.
Poglodowski Antoni, h. p. Giewontem (Kulig).
Płuszczewska Wanda. Moskwa, Bystre (Fortunka).
Racibowski T., Lwów, h. p. Giewontem (Kulig).
Dr Rękiewicz Jan, c. k. radca dyr. polic., Krupówki.
Rzewuski Lesław, Kraków, h. Morskie Oko.
Dr Rudziński Wal., lekarz, z żoną. Z. Dra Chramca.
Rybczyński Jan, insp. c. k. kol. pań. z ż., Z. Dra Chramca.
Stawiński Saturnin, Sosnowiec, h. Morskie Oko.
Słowikowski Zygmunt, inżynier, Warszawa.
Staszycki Mieczysław, felczer, Chałubińskiego 4.
Sakowiczowa Leokadya, Jagiellońska (Jerzewo).
Szczepańska Anna, Olszanica, h. Staszeczkówka.
Szczerbińska Marya, żona wojen. urz. z cór., Port Artura, Stara polana 36.
Stefanowicz Jan, sekr. sądu z żoną, h. Turystów.
Sierakowski Edmund, chemik, Chramcówki 31.
Siergiejewowa, żona lekarza, Warszawa, Liliana.
Skibniewski Ludwik, Maćkowice, h. p. Skoczyska.
Śliwińska Helena, Lwów, Jagiellońska (Smreków).
Hr. Sołtan Bohdan z rodz., h. p. Giewontem (Kulig).
Sochacka Natalia, Wołyń, Liliana.
Stephan Józef, chemik, z żoną, h. Morskie Oko.
Dr Sulikowski Fr., lekarz, z siostrą, h. p. Giewontem.
Sypniewski z żoną i siostrą, h. p. Giewontem (Kulig).
Sztembarth Henryk, ob. ziem., Stara polana (Ukraina).
Statler Julia z rodz., Warszawa, Krupówki (Podlasie).
Dr Szulc Aleksander, lekarz, Kasprusie (Szałas).
Szukiewicz Maciej, Przemyśl, Krupówki 66.
Sygiewicz Witold, Kraków, Chałubińskiego 21.
Tyszkiewicz Izabella i Władysław, Przecznica 16.
Dr Tenczyn Jan, adj. sąd., Nowotarska (Piotrkowianka).
Trzaskowski Ludzimił, k. k. star., h. Staszeczkówka.
Dr Twaróg Feliks, kom. kol. państ., Sienkiewicza 14.
Witkowski K., prakt. Tow. Wz. Ub., Z. Dra Chramca.
Winiarz Jan, rad. ces. i dyr. banku hip., Z. Dra Chramca.
Ks. Witkowski Wojciech, proboszcz, h. Morskie Oko.
Wiatrak Antoni, kupiec, Berlin, h. Morskie Oko.
Wisłocki Wiktor, Wydrna, Z. Dra Chramca.
Wiśnicki Roman, art. muzyk, z żoną, Chałubińskiego.
Wodecki Zygm., prawnik, h. Staszeczkówka.
Wodziński Kazim., Czernichów, h. Morskie Oko.
Wajtasiewicz Paulina z córką, Nowotarska (Piotrk.).
Zabielska Józefa, naucz. kroju, Kraków, Bystre 4.
Zaborowska Dezyderya, gub. Kaliska, Krupówki 41.
Zielińska Józefa, Zaporoże Kam., Krupówki (Janina).
Zaleski z rodziną i boną, Nowotarska (Szarotka).
Korzeniowska Jadw., Warszawa, Liliana.
Dzygiewicz Władysł., Kraków, Ogrodowa 4.
Olszewska Anna, Sosnowiec. Ogrodowa 4.
Raczyńska Marja, Boryszkowce, Ogrodowa 4.
Prosińska Wiktorja, Warszawa, Krupówki 68.
Kremer Karol, Stany Zjedn., Chramcówki 22.
Karski Ant., gub. Radomska, Skoczyska.
Bülow Wanda, gub. Lubelska, Chałubińskiego 8.
Rakowski Ferdynand, Berno, Zamoyskiego 1.
Daniewska Marja, Radom, Gierlach.
Sperro Leop., Brody, h. Turystów.
Loga Halina, Poznań, Zagórze.
Zawadzki Grzegorz, Warszawa, Zagórze.
C. Ludkiewicz, Ekaterynodar, „Warta".
Bielkiewicz Wanda, Ekaterynodar, „Warta".
Dr Mach A., Chyrów, Z. Dra Chsamca.
Falewiczowa Marja, Litwa, Z. Dr. Chramca.
Kruszewski Józ. z żoną, Litwa, Z. Dra Chramca.
Rembertowicz Ladysł., Petersburg, Z. Dra Chramca.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Hotele:

„Morskie Oko" — „Turysta" — „Pod Giewontem" — „Staszeczkówka" — „Warszawski" (Dra Danielaka).

Zakłady:

Zakł. wodoleczniczy Dra Chramca (centr. ogrzewanie, oświetlenie elektr.) — z całem utrzymaniem i leczeniem od 8 kor. dziennie.

Zakł. Dra Chwistka — od 8 kor. dziennie.

Zakład dla chorób gruźliczych p. Zofji Hawrankowej — od 9 kor. dziennie.

Sanatorjum dla chorób piersiowych w Kościeliskach — od 11 kor. dziennie.

Pensjonaty:

Pens.	„Skoczyska" . . .	od 10	k.	dziennie.
„	„Liliana"	„ 9	„	„
„	„Klemensówka" (Bauera)	„ 8	„	„
„	„Maxfeldowej" .	„ 8	„	„
„	„Neużylowej" . . .	„ 7	„	„
„	„Ukraina"	„ 7	„	„

Ruch pociągów:

Przychodzą z Krakowa .	11·40	9·02	—
Chabówka . .	4·00	2·17	—
Zakopane . .	6·00	4·15	—
Odchodzą z Zakopanego .	—	5·10	10·00
Chabówka . .	10·33	7·05	11·55
Kraków . . .	2·04	11·00	6·07

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska", willa Polanka obok poczty. Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 Kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Data	Ciepłota najw. i najniższa	Ciśnienie barometryczne	Stan powietrza
15/9	35·2—6·2	693·7	deszcz
16/9	10·5—2·9	693·8	śnieg
17/9	17·2—3·2	699·5	deszcz ze śnieg.
18/9	16·2—2·2	702·1	pochmurno
19/9	16·6—2·9	702·3	„
20/9	18·1—2·7	702·2	śnieg
21/9	16·8—3·0	697·7	mgła
22/9	24·4—1·2	696·1	deszcz chwil.
23/9	26·8—0·7	698·1	pogoda
24/9	39·4—2·4	699·7	„
25/9	42·2—0·6	698·9	„
26/9	38·7—4·6	699·7	„
27/9	35·2—6·2	698·8	„

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Druk W. Korneckiego w Krakowie.